

SŁOWO

WILNO, Niedziela 24 września 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta o godz. 8 do 4. Telefon: Redakcji—17-82. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEN: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-jej i 3-jej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szepetyckiego — A. Łaszuk.
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Sklep „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jaźwińskiego.
NOWOGRODEK — Kłostk St. Michalskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółd. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa ul. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetonu ul. 3 Maja 1.
SZAROKOŹSZCZYNA, M. Mindel, skład apte. any.
WŁOZYŃ — Liberman, Kłostk gazetonowy
WARSZAWA — Kłostk Księg. Kol. „Ruch”.

P. BECK W PARYŻU P. JĘDRZEJEWICZ W GDAŃSKU

Pamiętam, jak jako początkujący publicysta, pisałem w r. 1923: „Do dzbanka miodu polsko-francuskiej przyjaźni trzeba od czasu do czasu rzucić szczyptę goryczy. W ten właśnie sposób my tutaj na ziemi wileńskiej i na utrąconej Zmudzi przygotowujemy znakomity krupnik litewski”.

Pamiętam, jak potem przez kilka lat wskazywałem, że sojuszu politycznego nie można traktować z mistycyzmem niernaruszalności małżeństwa katolickiego. Sojusz z Francją przynosił korzyści Rosji, — Rosja była lojalna wobec Francji, a ostatni Car dowodził dokładnie, że był sojusznikiem wiernym. Można i należy być wiernym sojusznikiem, ale nie można w polityce uwikływać się w taką sytuację, że tylko ten jeden sojusz jest dla nas możliwy, nie można odcinać, palić, burzyć wszelkich innych możliwości. Rosja ciągnęła zyski z sojuszu z Francją, ale Rosja w każdej chwili mogła przejść do innego układu. Nasza dyplomacja wszystkie swe ambicje wkładała w przekonywanie Francuzów, że innego wyjścia dla nas niema, że **Polonia semper fidelis**.

Poglądy w ten sposób wypowiedziane nie były poglądami oryginalnymi. Czynie to zastrzeżenia, ponieważ niedawno mi zarzucano, że głoszę poglądy oryginalne. Były to raczej rzeczy elementarne, jasne, znane, — na tyle nawet elementarne i znane, że publicyści innych krajów nie mają potrzeby ich przypominąć. Ale w Polsce była potrzeba zwracania uwagi na rzeczy tak elementarne. I w Polsce powodowało to zarzut, że się za mało ocenia sojusz francusko-polski. Ależ właśnie dlatego, że go tak bardzo ceniliśmy, nie chcieliśmy, abyśmy wobec Francuzów znajdowali się w położeniu sojuszników, „którzy i tak absolutnie innego wyjścia nie mają”.

Przypomniało mi się to wszystko z powodu wizyty p. Becka do Paryża. Wizyta ta uważana jest za sukces polityki polskiej i istotnie p. Beck został tak serdecznie przyjęty w Paryżu, że musimy szukać w bardzo dawnych rocznikach gazety opisu podobnie serdecznego przyjęcia przez Prezydenta Francji polskiego ministra spraw zagranicznych.

A jest to ten sam p. Józef Beck, którego nominację prasa francuska przyjęła tak niechętnie, który swą karierę ministerjalną rozpoczął od złamania solidarności z Francją w sprawie rozbrojenia w Genewie, który poszedł na całkiem samodzielną politykę wobec Sowietów. Czy stracił co w oczach Francuzów? — Nie, tylko zyskał. Czy przyjaźń polsko-francuska poniosła jakieś szczyby? — Obecna wizyta dowodzi, że tak nie jest. P. Roman Dmowski mówił w Poznaniu w październiku 1920 r. w swoich odczytach publicznych, że Polska jest wassalem Francji. Otóż nie mogę powiedzieć, aby Francja nie potrzebowała wassala, ale należy rozumieć, że **ponad wassala** będzie cenniejszy dla niej sojusznik zdolny do samodzielnej polityki, bo taki sojusznik przedstawia większą siłę realną.

To też specjalnie na terenie polsko-francuskich stosunków nie mają racji p.p. Stroński i Kozicki, twierdząc, że wizyta p. Becka w Paryżu to nawrót do polityki endeckiej. Polityka endecka, to Polska jak ten Grimaud, giermek Athosa, który w służbie swego pana odwykił od nalogu mówienia, milcząc spełniając wskazówki swego rycerza, Polska — to wassal Francji. W polityce p. Becka Polska to pełnowartościowy sojusznik Francji.

Sukcesem jest wizyta p. Becka w Paryżu, sukcesem jest pobyt p. Jędrzejewicza w Gdańsku, ponieważ pobyt ten wypadł po szczęśliwie do końca doprowadzonych układach z wolnym miastem.

Oczywiście z naszego punktu widzenia układom tym zarzucimy fragmentaryczność. Dla nas stosunki polsko-gdańskie, to tylko jedno z ogniw w rozpalonym łańcuchu polsko-niemieckich stosunków. Zresztą uwidacznia to choćby ten fakt, że już przez zawarcie układu z

hitlerowskim Gdańskiem, wzmacniamy hitlerizm w Gdańsku, innymi słowami, wzmacniamy to, co w danym momencie jak najbardziej uzależnia Gdańsk od Berlina, spaja Gdańsk z Berlinem. Dlatego też konsekwentniejszą wydałaby się mi polityka — albo, albo — albo godzićmy się z Berlinem na podstawie oferty, którą nam złożył p. Adolf Hitler, albo się nie godzićmy, ale wtedy zatrudniamy hitlerowcom życie także i w Gdańsku.

Polityka polska poszła inną metodą, uważając zgodnie z duchem i literą traktatu Wersalskiego, że Gdańsk to nie Niemcy, a więc żadnej wspólności politycznej wobec Niemiec i wobec Gdańska być nie powinno.

Tak to przynajmniej wygląda. Metoda ta uwieczniona została sukcesem — układ z Gdańskiem został podpisany i hitlerowcy gdańscy na widok p. Jędrzejewicza wołają: „niech żyje Polska!” — „Pobiedzicie nie sudiak!” — mówi przyszłowie rosyjski. A jednak analiza polityczna doprowadzi nas do tego, że jeśli ten układ został zawarty i jeśli ci wołają: „niech żyje Polska!”, to dlatego, że Hitler ma gdzieś indziej ręce zajęte, że Hitler chce polityki porozumienia, a więc w tej analizie znów spotkamy łączność spraw gdańskich ze sprawami niemieckimi.

W ostatnich tygodniach nie pisałem artykułów, będąc zajęty gdzieś indziej. W tym czasie zostaliśmy: ks. Sapieha, „Słowo” i ja zaatakowani przez p.p. Radka, Kozickiego i Miedzińskiego. „Dziś już zapóźno na odpowiedź dziennikarską, lecz ze względu na wybitne stanowisko, które p. Miedziński zajmuje w publicystyce obozu, do którego należę, specjalnie jego artykułu nie mogę pozostawić bez odpowiedzi.

1) P. Miedziński pisze, że „Słowo” nie reprezentuje min. spr. zagr., że „Słowo” specjalnie na odcinku polityki zagranicznej nie reprezentuje Bloku. Mówił to p. Miedziński już dawniej, pisaliśmy o tem także i my, ale takie przypomnienie jest słuszne i dla nas bardzo przyjemne, bo znakomicie ułatwia nam pracę dziennikarską, pozwalając nam na tę rolę niezależnego obserwatora, którą bardzo sobie cenimy.

2) P. Miedziński zresztą prawie identycznie z p. Kozickim tak formułuje swoją myśl, pisząc o projekcie porozumienia francusko-niemiecko-polskiego:

Sam postulat takiego porozumienia wygląda nam na rozumowanie z zamkniętymi oczami i zatkniętymi uszami. W chwili obecnej — gdybyśmy w zasadzie uznali potrzebę takiego układu sił — musielibyśmy chyba zapłacić za to przemieszczeniem naszych granic zachodnich.

Próżno Hitler oświadczył p. Wysokiejmu, że chce porozumienia z Polską przy obecnych granicach. Niezależnie jest odpowiadać na to z polskiej strony: „nie, to nieprawda, Niemcy mogą się z nami tylko wtedy pogodzić, jak oddamy Pomorze”. Im w bardziej oficjalnej gazecie takie oświadczenie z polskiej strony padnie, tem niezręczność jest większa.

Nie wiem, dlaczego publicyści nasi nie mogą zdobyć się na przekonanie, że wobec polskości Pomorza i wobec realnej siły państwa polskiego całkiem realnie można się liczyć z ewentualnością, że Niemcy Pomorza się wywrzekną. Czyżby takie przekonanie miało u nas uchodzić za megalomanję narodową, czy też za występną pro-niemieckość?

Niemcy mają sto spraw ważniejszych niż odzyskiwanie Pomorza. Załują bardzo, że p. Miedziński nie jest tego zdania.

3) Muszę oświadczyć, że żałowałbym bardzo, aby „Słowo” w czemkolwiek było nielojalne wobec polsko-sowieckiego paktu o nieagresji, co do którego uważam, że obowiązuje on nawet publicystykę polską. Przypomnę, że uważaliśmy polsko-sowiecki pakt o nieagresji za posunięcie słuszne i szczęśliwe. Natomiast nietyłe ze słów, ile z tonu artykułu p. Miedzińskiego można by wy-

Proces o podpalenie Reichstagu TELEGRAMY

LIPSK PAT. — Trzeci dzień rozprawy w procesie o podpalenie Reichstagu wypełniło przez słuchanie oskarżonego Bulgara Dymitrowa.

LITERAT TERORYSTA I SKAZANIEC

Jako pierwszy zeznaje Dymitrow, obywatel bułgarski, literat, karany wielokrotnie. Pierwszy wyrok, skazujący Dymitrowa na śmierć, zapadł w r. 1924. Dymitrow skazany był raz na dożywotnie więzienie i drugi raz na karę śmierci za organizowanie uzbrojonych band terrorystów kierowanie powstaniem komunistycznym.

Przewodniczący przytacza następnie głosy prasy bułgarskiej, domagającej się rozwinięcia akcji protestacyjnej w związku z uwięzieniem Dymitrowa i dwóch jego towarzyszy bułgarskich.

Dymitrow w energicznej formie zaprzecza, jakoby skazany był w Bulgarii na śmierć. Na tem nie dochodzi do pierwszej silnej reakcji przewodniczącego, która kończy się ostrą naganą dla Dymitrowa. — Dymitrow przedstawia swój życiorys, z którego wynika, że brał wybitny udział w bułgarskim ruchu rewolucyjnym. Dymitrow mówi obszernie o powstaniu komunistycznym w Bulgarii przed 10 laty, którego był wodzem. Zamach na króla i katedrę sofijską nie był dziełem komunistów.

Oskarżony stwierdza następnie, że w latach 1924 i 1927 był w Moskwie, poczem wrócił znowu na czas dłuższy do Wiednia, skąd kierował akcją bułgarskiej partii komunistycznej. W tym czasie odbywa częste podróże do Berlina, Moskwy i do Paryża, gdzie organizuje akcje pomocy materialnej zarówno dla bułgarskiej emigracji politycznej, jak i bułgarskiej partii komunistycznej w kraju.

Dużą konsternację na sali wywołuje oświadczenie Dymitrowa, że w czasie śledztwa był reprezentowany w swych zeznaniach. Dalej zeznaje on, że w Berlinie nigdy nie meldował się na policji, gdyż był ścigany. Dla przykładu przytacza dwa dokonane zagranicą morderstwa polityczne. Dlatego musiał zachować wszelkie środki ostrożności i posługiwać się fałszywymi nazwiskami. — Od roku 1930 do listopada 1931 mieszkał w Berlinie, skąd wyjechał ponownie do Moskwy. Zaprzecza stanowczo, jakoby w Berlinie prowadził rozmowy z komunistycznym posełem Eberleinem. Po powrocie z Moskwy znowu zamieszkał w Berlinie.

SEDZIA UDZERA PIĘŚCIĄ W STOŁ

W roku 1932 bierze udział w kongresie pacyfistycznym w Amsterdamie, gdzie nawiązuje kontakt z wybitnymi osobistościami ze świata politycznego. Przewodniczący z powodu niewłaściwej odpowiedzi oskarżonego, uderza dłoń w stół. Dymitrow nie pozostaje dłużny i donośnym głosem woła:

— Niech sąd wejdzie w moje położenie! Od 6-ciu miesięcy trzymam jestem niewinnie w więzieniu i okuty w kajdany. Powoduje to mi cierpienia moralne.

Dymitrow wyjaśnia dalej, że utrzymywał się z pracy literackiej, żył skromnie. Z niemiecką partią komunistyczną nie łączyły go nigdy żadne stosunki. Jest wdowcem, żona jego umarła w maju r.b. w Moskwie. Oskarżony dziwi się, skąd wzięła się pochwała o rzekomych zaręczynach jego z pewną Niemką. Dymitrow nie o niej nie wie. Wynika z tego — oświadcza on — że władze niemieckie zbierały nieprawdziwe materiały, oskarżając go za jego pięćmi. Dalej oskarżony oświadcza: „Żyjemy w czasach, kiedy nawet niemiecki następca tronu ogłasza się za rewolucjonistę. Proszę zaznaczyć w protokole, że jestem działaczem rewolucyjnym. Biorę na siebie odpowiedzialność za wszystkie czyny bułgarskiej partii komunistycznej.

Sąd przerywa te wywody, mówiąc, że na wygłaszanie zasad komunistycznych będzie miał czas w drugiej części rozprawy. Oskarżony odpowiada, że jest przeciwny metodzie indywidualnych aktów terroru. Przewodniczący uderza pięścią w stół i zwraca po raz czwarty uwagę Dymitrowi.

DYMITROW COFA ZEZNANIA W ŚLEDZTWIE

Następnie adwokat Teichert zadaje oskarżonemu szereg pytań. Na pytania te Dymitrow odpowiada.

— Miał pan zebrać dokumenty i materiały, wykazujące, że międzynarodowe zjazdy komunistyczne nie solidaryzują się ze zbrodnią podpalenia Reichstagu?

— Ciemne światło na stronach przeprowadzenia śledztwa rzucają, mojem zdaniem, nieistniejące fakty, którym stanowczo przecze.

Adw. Teichert wspomina następnie o karze więzienia Dymitrowa, „pozostającej w związku z działalnością polityczną w Bulgarii. Okazuje się, że Dymitrow nie był nigdy skazany na śmierć, lecz raz na 15 lat, a drugi raz na 21 i pół roku ciężkiego więzienia za dokonywanie zamachów. Przesłuchiwanie Dymitrowa odbywa się w wysocy

dramatyczne momenty. — Wyjaśnienia jego świadczą o zacieklej, świadomej i rzeczowej obronie ze strony oskarżonego.

Dymitrow zeznaje dalej, że obu innych oskarżonych Popowa i Panewa poznał w Moskwie, jako członków bułgarskiej partii komunistycznej. Przyznaje on, że w czasie śledztwa co do niektórych okoliczności mówił nieprawdę. Co się tyczy szczegółów, pozostających w związku z jego pobytami w Niemczech, powołuje się na prawdziwe własne zeznania, złożone w osobnym memoriale. Za protokół sporządzone w czasie śledztwa nie bierze żadnej odpowiedzialności, ponieważ są one tendencyjne.

Usiłowano — oświadcza Dymitrow — wmowić mi podpalenie Reichstagu.

Wśród sędziów i na sali powstaje konsternacja. Przewodniczący, uderzając w stół, głośno protestuje, mówiąc, że to nieprawda.

STUDENT PRAWA POPOW

Po przerwie składał zeznania oskarżony Popow, student prawa, karany kilkakrotnie za różne przestępstwa natury politycznej. Oskarżony przyznaje, że od wczesnej młodości czynnie występował w ruchu komunistycznym i był członkiem głównego zarządu bułgarskiej partii komunistycznej i że często na tem politycznym miał kolizje z prawem karnym. Zaprzecza kategorycznie, jakoby brał udział w bułgarskim powstaniu komunistycznym i jakoby był ścigany przez policję za to przestępstwo. Omawia szczegółowo pobyt swój w Rosji, wyjaśniając, że w czasie śledztwa z premedytacją przemilczał to, nie chcąc do starczyć policji bułgarskiej atutu do uzyskania w razie jego powrotu do kraju. Przypuszczał że zarówno aresztowania, jak i przesłuchania mają charakter jakiejś zwykłej inwigilacji policyjnej. Później dopiero dowiedział się że oskarżono go o współudział w podpaleniu Reichstagu, do czego nie przyznaje się. Posądzaniu temu zaprzecza stanowczo. W czasie swojego pobytu w Niemczech nie utrzymywał żadnych stosunków z komunistami i nie dążył do ich nawiązania.

O 1 lutego 1932 r. do 1 listopada 1932 roku przebywał w Rosji.

Dalszy ciąg rozprawy odłożono do poniedziałku 9.30 rano.

Dość należy, że przy ponownym przesłuchaniu komisarz policji kryminalnej Heiszysz się o mającej nastąpić wizji lokalnej w Berlinie, wyraził się do urzędników policji: „To świetnie. Tam wygłoszę plomienną mowę polityczną”. Van der Luebbe zaprzecza temu.

karzy zwolniono około godz. 15, tłumacząc fakt aresztowania, jako nieporozumienie i samowolę niższych instancji. Ambasador ZSRR w Berlinie złożył w władz najostrożniejszy protest, nie przyjmując do wiadomości wyjaśnienia policji w Lipsku domagając się surowego ukarania winnych.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom swego rządu, często zainteresowanego w pro-błach bałtyckich. Z tego też względu delegacja polska w Genewie, nie ta, że wysuwana z pewnych kół kandydatura obywatela angielskiego na stanowisko wysokiego komisarza Ligi w Gdańsku nie wydaje się być odpowiednią.

Wobec stanowiska stosunków polsko-gdańskich szczególnego znaczenia nabie-

ra zagadnienie mianowania owego wysokiego komisarza Ligi na miejsce kom. Rostinga. Najbardziej trafnym byłby wybór jednej z osobistości przynależnej narodowo do któregoś z wysocy kulturalnych państw mniejszych, a nie obywatela jednego z wielkich mocarstw, który siłą rzeczy musi podlegać wpływom

SILVA RERUM

OO SIĘ DZIEJE W POZNANIU?

Życie artystyczne w Poznaniu, jak się dowiadujemy z „Kroniki Poznańskiej”, unieszonej w Czasie (216), odznacza się wcale zrywem tętnem.

Przedewszystkiem Poznań ma interesującą, bogatą i wcale nie najgorszą pod względem doboru wartości artystycznej dzieł — galerię obrazów, — która nosi nazwę Muzeum Wielkopolskiego. Znajdują się tam przeważnie obrazy i rzeźby pochodzące z dawnych zbiorów poznańskiego „Towarzystwa Przyjaciół Nauk”, z zbiorów Raczyńskich i pozostałości poznańskich (podobno) zbiorów Hohenzollernów. — Jest to muzeum jedno może z najlepiej i najwytworniej urządzonych w Polsce. Nie ma ono zapewne tej wartości obrazów, co ma Muzeum X.X. Czartoryskich lub Muzeum Narodowe w Krakowie, ale mieści się w specjalnie do tego celu przystosowanym budynku, o salach obszernych, widnych, z górnym oświetleniem. — Znajdują się tam kilka bardzo dobrych obrazów wybitnych malarzy szkół włoskiego odrodzenia, mistrzów szkoły holenderskiej (interesujący obraz Rembrandta, według jednych autentyczny, według innych podrobiony, — a według mego zdania, zdaje się być jednym z wcześniejszych dzieł Rembrandta), szkoły hiszpańskiej i szkoły francuskiej XVIII wieku, z pięknymi obrazkami Lauret'a.

Muzeum... Obrazy malarzy ze zbiorów Tow. Przyjaciół Nauk... Mimowoli pasują się na myśl refleksje dotyczące wileńskiego podwórka. Czy sporo inteligentnych wilińian może z ręką na sercu zapewnić, że dobrze zna obrazy Wileńskiego Tow. Przyjaciół Nauk?...

Czy wiele jest osób, któreby kilkakrotnie odwiedziły nasze doprawdy piękne i bogate Muzeum... Kto wie, gdzie się znajduje Wileńskie Muzeum Sztuki Współczesnej?...

I kto właściwie zawiązał, że wilińianie zbyt dobrze znają wileńskich malarzy i stanowią za słabo się orientują w ich i ich poprzedników — twórczości artystycznej?...

W Poznaniu młodzi i wojujący artyści dają znać o sobie.

Do „niezrozumiałości” przyczynia się także dużo poznańska „Zachęta” — vel poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Sztuk Pięknych. Podobnie jak w warszawskiej „Zachęcie”, propaguje się tam kult reminiscencji monachij skich wzorów — fotografowania dokładnego naśladowania natury, naturalnie tej przyzwyczajonej natury niczem nie rażące ani drażniące. Czas jednak robi swoje, a walka młodego pokolenia o nową polską sztukę, nie przepada bez echa nawet u najbardziej obojętnych na sztukę filistrów. Jest tego chociażby dowodem organizowana na bieżącą jesień wystawa w Moskwie, która stała się przyczyną energicznego sprzeciwu pomijanych dotąd młodych artystów polskich. Dlatego też i młody Poznań artystyczny wstrzymał się na razie (aż do rozstrzygnięcia sprawy) od udziału w wystawie w Moskwie.

Wreszcie mają Poznaniacy coś, co przypomina Wilno — taką poznańską „Smorgonję”, wykazującą, zdaje się jednak, nieco większą żywotność.

Drugą odnogą wojującej młodej sztuki jest bractwo „Różowej Kukulki”. Jest to trochę artystyczny kabaret, trochę konfraternia poetów i malarzy, a trochę „camera” nowych dreszczy (zmysłowo - rafinowanych), w rodzaju Andre Gide'a i Oskara Wilde'a. „Różowa Kukulka” jest jednym z najlepszych „kabaretów artystycznych” w Polsce, lecz je dynamicznie mógłbym zarzucić, że finansowa i administracyjna jej organizacja mocno szwankuje.

„Przedstawienia” Kukulki odbywają się bądź w przygodnych kawiarniach w Poznaniu, bądź (o ironjo!) w staropolskim i starożytnym szlacheckim dworze w Oporowie, wsi odległej kilka mil od Poznania.

W naszej „Smorgonji” nieco gorzej jest z młodzieżą, jeszcze gorzej ze sztuką, a już wprost rozpacznie w wojowniczość: za dużo jest wpływowych, dobrze uposażonych i dostojnych panów, bawiących się w artystyzm na bohemę. Lector.

Kto wygrał?

WARSZAWA PAT. — W ostatnim dniu ciągnięcia 5-ej klasy 27 Polskiej Państwowej Loterii Klasowej główna wygrana 1000000 zł. padła na nr. 129512.

Wykrycie sprawców włamania na Zamku

WARSZAWA. (tel. wł.) W końcu sierpnia stwierdzono na Zamku w Warszawie ślady gospodarki złodziei w pokoju, gdzie się znajdowała kasa ogniotrwała, w której przechowywano pieniądze, stanowiące własność kierownictwa robót. Zaalarmowane władze policyjne stwierdziły, że kasa została rozpruta i zabrano z niej 22 tysiące zł. W toku dochodzenia ustalono, że udział w organizacji i dokonaniu włamania brał czasowy woźny kierownictwa robót na Zamku Henryk Jasiński, a współdziałał z nim znany złodziej Piotr Piskorski zwany „Juska”.

Włamanie dokonali i kasę rozpruili notowani w policji kasjerze Strychulski i Misiak. Zostali oni wpuszczeni na Zamek przez Jasińskiego w godzinach popołudniowych w dniu 19 sierpnia, przyczem wykorzystano moment zwiększonego ruchu wycieczek zwiedzających Zamek.

Wielkie projekty Lindbergha

MOSKWA PAT. — Pobyt Lindbergha w ZSRR związany jest planem utworzenia stałej komunikacji lotniczej między Europą, Azją i Ameryką. Znakomity lotnik bada możliwości komunikacji drogą północną. Przyjęcie amerykańskiego lotnika w ZSRR ma charakter bardzo serdeczny.

Proces o zabójstwo Tadeusza Hołówwki

W WIRZE STOLICY

DARMOWE WIDOWISKA

Na moście Poniatowskiego zawsze wiezorem dużo ludzi — patrz jak pociągi wyłaniają się z tunelu, suną przez wiadukt i most. Niewyczerpana atrakcja. Milijonery pozwalają sobie na takie szaleństwo jak podróż z Głównego Dworca na Dworzec Wschodni — przez tunel! Kosztuje to 30 groszy, z powrotem pieszota.

Drapacz nieba na placu Napoleona jest już prawie gotów. Dotychczas najwyższym punktem Warszawy była wieża ratusza, obecny drapacz jest bezkonkurencyjny i będzie nim zapewne długo. W Now Yorku za prawo wjazdu windą na najwyższy dom — 102 piętra — pobiera się dolara i daje to Rockefellerowi 600.000 dolarów dochodu rocznie. Gdyby tak u nas żądano 50 groszy? Gapiów na dole nie brak, ale pół złotego nie wielu by chciało bulić.

Brukowanie, asfaltowanie ulic. Zawsze tłumy amatorów do obserwowania tych czynności. Sypią się wskazówki i krytyczne uwagi.

— Nie ten kamień, tamten będzie pasował. — W jednym miejscu grubiej, w drugim cieniej kładą asfalt — to ci robota.

— Wisz go inżynier! drewnianą kolejką z Częstochowy przyjechał i głos tu zabiera, burezy robotniki.

Patrzeć, jak ktoś coś kupuje. Niechno przechodzień się zaczyna targować z handlarzem ulicznym — zaraz zwarta grupa ciekawskich stanie wokół; dzielą się na dwie części, jedni rugają handlarza, że wdzirus i kanciarz, ubogi naród chce zyskać, drugudż biesztają kupującego, że chciałby za darmo towar otrzymać, że wyszukuje nędzę sprzedawcy.

Przed kasą kina „Hel” na Pradze zawsze tłok. Kino przyjmuje placę za bilet w naturze. Więc kure, kaszę, wiązkę drzewa, butelkę mleka, kawałek kiebasy, czy co komu przyjdzie do głowy. Przyjął przepuknię z targu z główkami kapusty, koszykiem kartofli. Kasjer musi być znawcą cen rynkowych, musi się też pilnować by mu nie wsunięto czegoś zgniłego. Te dyskusje:

— Za tę marchew proszę bilet na galerję. — Co, za tyle marchwi, nawet nie na parter. — Nie. — Czyste oszustwo i wyzysk. Mimo tych ułatwień „Hel” bankrutuje. K.

HISTORIA BROWNINGA S. U. 109.603

SAMBOR PAT. — W czasie dzisiejszej rozprawy, która rozpoczęła się o godzinie 9 rano, przesłuchiwało szereg dalszych świadków. Z zeznań ich wynika, że brauning S. U. 109.603, którego użyto do zabójstwa s. p. Hołówwki przeszedł do rąk Józefa Biłasa, który go oddał Wasyłowi Bilasowi. Jak wiadomo po zabójstwie Wasył Bilas doręczył wspomniany rewolwer Inhatow, ten zaś, za pośrednictwem niejakiego Teodora Mujły i Stefana Ogrodnika, zwrócił go Konstantemu Baranowskiemu, jako rzecz od niego pożyczoną w pierwszej połowie 1931 roku. Przesłuchiwanym świadkom potwierdzili kolejne etapy przechodzenia rewolweru z rąk do rąk, znane z aktu oskarżenia.

ZEZNANIA JÓZEFA BIŁASA

św. Józef Biłasa, absolwent szkoły handlowej, zam. w Truskawcu, nie jest związany z żadnymi wężami pokrewieństwa z nieżyjącym

Wasyłem Bilasem, świadek zna dobrze zarówno Motykę, jak Wasyła Bilasa. Motyka dostarczał mu kilkakrotnie literatury propagandowej. Z rozmów z nim świadek wiedział, że Motyka był organizatorem hurta truskawckiego. W dzień napadu na pocztę w Truskawcu Motyka siedział cały dzień w domu, aby wyrobić sobie alibi. Motyka przechowywał tam terjały wybuchowe, jak okazało się, że Motyka w czasie napadu na pocztę w Truskawcu rzucał bombę związaną. Świadek zeznał wyraźnie, że osk. Motyka w czasie napadu na pocztę w Truskawcu jest właśnie inicjatorem tego napadu.

Po zabójstwie pos. Hołówwki Motyka oświadczył świadkowi, że Hołówwka zabity został dlatego, że był inicjatorem pacyfikacji, dalej aby przeszkodzić zblizeniu polsko - ukraińskiemu. Jak wynika z zapytania prokuratora, Wasył Bilas był pod wpływem Józefa Biłasa. Józef Biłasa wiedział, że organizacją założoną przez Motykę, kieruje Wasył Bi

las. Wszelkie projekty i plany były świadko wi komunikowane. Józef Biłasa nie wyklucza, że wskutek jego odradzania wykonania poszczególnych zamachów mógł Wasył Bilas nie zwierzyć mu się z projektu wykonania napadu na pocztę Hołówwkę. Tem też należy tłumaczyć zdziwienie świadka, że zabójstwa dokonali Ukraińcy. Następnie zeznała świadka oświadczył, że w czasie przechodzenia obu rewolwerów, użytych przez uczestników zamachu na pocztę Hołówwkę, z rąk do rąk.

CZY BARANOWSKI DZIAŁAŁ ZA WIEDZĄ POLICJI?

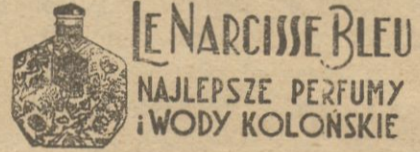
O godz. 11.35 przewodniczący zarządził półgodzinną przerwę. Po przerwie Baranowski na marginesie zeznał Berezinińskiego stara się wykazać, że działał zawsze za wiedzą policji. Wykazuje on, że istniał plan uwolnienia więźniów ukraińskich, o czym zakomunikowała panna Feduszkiewiczowa, prosząc Baranowskiego o zebranie informacji celem realizacji tego planu, Baranowski zawiadomił o tem s. p. kom. Czechowskiego, i radcę Iwachowa i za ich zgodą zajął się zbieraniem tych informacji.

SKRZYŃKA Z 4-ma REWOLWERAMI

św. Jarosław Bilas (nie jest on bratem straconego Wasyła Bilasa) skazany za przy należność do UOW i sprowadzony na rozprawę z wzięciami potwierdza wyraźnie, że Wasył Bilas w 3 miesiące po zabójstwie Hołówwki przyniósł mu, że był sprawcą zamachu. Włodzimierz Bilas, również sprowadzony do sądu w więzieniu, gdzie przebywał w śledztwie o przynależność do UON, jest bratem nieżyjącego Wasyła Bilasa. Składa zeznania, dotyczące „arsenału” truskawckiego.

Przewodniczący okazuje ławie przysięgłych dowód rzeczowy w postaci skrzynki z 4 rewolwerami. Arsenał składa się z 4 rewolwerów: 2 „steyerów” 1 parabellum i jednego browninga, z którego właśnie zabito Hołówwkę.

Dalej zeznał Mikołaj Inhatow, brat Michała Inhatowa, również pozostający w śledztwie pod zarzutem należenia do UON oraz Katarzyna Stremier, u której znaleziono rewolwer. Zeznania tych 2 świadków wyjaśniają szczegóły, dotyczące zapasów broni, jakie były w posiadaniu hurta truskawckiego. O godzinie 14.30 rozprawa została odroczo na. Dalszy ciąg w poniedziałek rano.



LE NARCISS BLEU NAJLEPSZE PERFUMY I WODY KOLONSKIE

Centralna Kasa Spółek Rolniczych ODDZIAŁ W WILNIE ul. Mickiewicza Nr. 28, tel. 13-65 PRZYJMUJE BEZ PROWIZJI ZAPISY NA 6% Pożyczkę Narodową i w sprawach subskrypcji udziela wszelkich informacji. Od subskrybentów prowincjonalnych zapisy mogą być przyjmowane za pośrednictwem KAS STEFCZYKA

HURT CH. FAJN DETAL WILNO, NIEMIECKA 26, tel. Nr. 251. Poleca w największym wyborze rozmaite skóry futrzane i najnowsze modele gotowych płaszczów damskich. Sprzedaż na najwygodniejszych warunkach spłat. Przyjmują się futra do reperacji

BITWA POD WIEDNIEM

31 marca 1863 r. król Jan III Sobieski podpisał traktat przymierza z cesarzem Leopoldem przeciw Turkom.

31 marca 1863 r. wielki wezyr Kara Mustafa dał znak rozpoczęcia wyprawy olbrzymiej, do przeszło 300 tysięcznej armji z 350 działami, zgrupowanej pod Adrianopolem.

Król Jan III, podpisując traktat, nie wiedział, że właśnie tego samego dnia armja turecka, poprzedzona licznymi oddziałami Tatarów pod wodzą chana Selim - Geraja, rozpoczęła swój marsz.

Kara Mustafa nie przypuszczał nigdy, że droga do Wiednia zagrozi mu „Lew Lechistanu”...

Uwaga króla Jana była skierowana na Podole, gdyż przypuszczał, że spotka się on, z Turkami właśnie na prastarym szlaku bojowym, na którym tylokrrotnie już sicerali się Polacy z Turkami...

Kara Mustafa bodaj wogóle nie myślał o przeciwniku. Siły zgromadzone przez niego, były tak potężne, panika, która powstała przy zbliżaniu się awangardy tatarskiej, tak wielka, że ewentualnie poważnego oporu zdawała się być wykluczona.

Kara Mustafa, tak był pewien zwycięstwa, że zwołał uwiecznionego internuncjusza cesarskiego Caprę, ironicznie polecając mu opowiedzieć w Wiedniu, o widziale w obozie tureckim, i przekonać śmiałków, że wszelki opór jest bezcelowy. Po uwolnieniu Caprę wielki wezyr ogłosił wodza Węgrów Tekelego królem Górnych Węgrów.

Wielka uroczystość, która się odbyła 10 czerwca na polach Esseku, miała obronnyo znaczenie, gdyż, wzmacniając stanowisko partji węgierskiej utrudniała pozycję Austrjaków, a jednocześnie do pewnego stopnia szachowała Polaków, którzy przeciwko szesz tak niedawno zasilali szeregi węgier-

skie w walce przeciw Austrii. Właśnie ten fakt, że Węgrzy zdecydowanie stanęli po stronie tureckiej i objęli rolę przewodniczących w kraju im doskonale znanym, zmusił króla Jana III do szukania porozumienia z Węgra-



Król Jan III.

Ze współczesnego medjozrytu J. Petersa. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie.

mi, których nie mógł i nie chciał traktować tylko jako wrogów. Wysłannik królewski Giese porozumiał się z bawiącym przy boku Tekelego, znanym Sobieskiemu Francuzem Foraylem i doprowadził do zawarcia niepisanej umowy w celu wzajemnego oszczędzania się. Polacy mieli unikać zadawania ciosów Węgom i zaniechać zdobywania twierdz Munkacu, gdzie znajdowała się dzielna

małzonka króla Węgier. Węgrzy zaś zobowiązali się do niewkraczania na ziemię polskie i nierobienia wypadków do Morawji. Umowa ta była niezmiernie ważna chociażby tylko z tego względu, że zdobycie bezbronnego Krakowa nie było trudne, ten zaś fakt musiałby całkowicie zmienić taktykę wojsk polskich.

Nie spotykając żadnego poważniejszego oporu, powoli, ale stale posuwał się Kara Mustafa coraz dalej na północ. Powodzenie upajało go i robiło coraz mniej ostrożnym i przezornym. 28 czerwca odbyła się w obozie wielka narada wojenna w celu ostatecznego opracowania planu wyprawy. Głosami wezyra i wszystkich baszów i ehanów, z wyjątkiem tylko jednego głosu baszy budyńskiego Ibrahima, zdecydowano zdobyć Wiedeń...

Wiedeń właściwie był bezbronny. Trzechsetysięcznej doskonale wyekwipowanej i upojonej powodzeniem armji tureckiej przeciwstawił broniący Wiednia książę Karol Lotaryński zaledwie trzydziście par tysięcy ludzi, w tem 21 tys. piechoty i 11 tys. jazdy, w której szeregach znajdowało się około 4 tys. Polaków pod wodzą nadwornego marszałka koronnego Hieronima Lubomirskiego, bohatera niedawnych walk przeciwaustrjaków, w szeregach powstańców węgierskich.

Książę Karol Lotaryński, naciskany przez awangardę wojsk tureckich, cofał się unikając stanowczej bitwy, która niezawodnie zakończyłaby się jego klęską. Sytuacja stawała się groźna. Cesarz Leopold wraz z całą rodziną opuścił Wiedeń i uciekł aż do Bawarii, zostawiając stolicę i rycerstwo na pastwę losu. Książę Karol spiesząc wzmożnił fortyfikacje miasta i ze swych szeregów sił wydzielił na załogę 14.200 piechoty i 1.800 jazdy, uzupełniając te szeregi oddziałami uzbrojonych mieszczan, studentów i służby dworskiej (razem około 7 tys.) i powierzając dowództwo dzielnemu Rüdigerowi hr. Stauffenbergowi. Sam zaś z resztą

swych sił zajął wzgórze pod Kornenburgiem, oczekując pomocy chrześcijańskich posiłków.

14 lipca 1683 r. olbrzymia armja Kara-Mustafy otoczyła Wiedeń...

Tymczasem w Wilanowie rozegrała się pamiętna scena uniożonej i białej prośby posłów cesarskich o ratunek Wiednia i wiary chrześcijańskiej. Delegaci cesarza, który sromotnie uciekł, — hr. Wilecz i nuncjusz papieski Pallavicini ukleknęli przed królem Janem III i zawołali: „Królu, ratuj Wiedeń!” — „Królu, ratuj chrześcijaństwo!”.

18 lipca wyruszył król Jan w towarzystwie syna i królowej Marii Kazimierzy do Krakowa, gdzie już się gromadzą oddziały rycerskie z całej Rzeczypospolitej. Pośpiech, z jakim zwoływano rycerstwo, sprawił, że król nie mógł zebrać wszystkich potrzebnych mu sił, — szczególnie brakuowało mu dostatecznej ilości pułków kozackich, tak dobrze obznajomych ze sposobem walki tureckiej i tatarskiej. Nie nadążyły i wszystkie chorągwie litewskie. Ale pomimo to udział wszystkich ziem Rzeczypospolitej i wszystkie chorągwie litewskie, ale pomimo to udział wszystkich ziem Rzeczypospolitej zaszczepił się całkiem wyraźnie. W sze szeregach króla Jana znajdujemy nie tylko przedstawicieli szlachty koronnej, ale i gdańszan, jak Franciszek Gratta, pomorzan z dzielnym wojewódw W. Denhoffem na czele, inflanctyżków, jak Felksambowie, kozaków pod wodzą atamana Apostoła i pułkowników Myśleniewskiego, Semena, Butyki i Iskrzyckiego, Tatarów litewskich z rotmistrzem Samuelem Krzeżowskim, który pod Parkanami króla przed niebezpieczeństwem uratował...

Wśród szlachty litewskiej spotykamy obu hełmanów: wielkiego litewskiego a zarazem wojewodę wileńskiego Mikołaja Paęa i polnego, a jednocześnie wojewodę połockiego Jana Ogińskiego, wojewodę witebskiego Jana Antoniego Chrapowickiego, chorążych: sioniskiego — Damjana Jeśmana, połockiego —

Krzysztofa Szezyt-Niemierowicza i rzezyckięgo — Teofila Bispinka; eżsniówkar: orszakięskiego — Jana Dmochowskiego i nowogródzkiego — Kazimierza Kondratowicza; kasztelana witebskiego Mikołaja Zawiszę, starostę wileńskiego Michała Sieskiego — Downuna ta, podskarbięgo W.X.L. Jana Sołohuna, pisarza W.X. L. Kazimierza Zawiszę, sekretar-



Kara-Mustafa, Wielki Wezyr.

Ze współczesnego medjozrytu J. Petersa. Ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie.

za królewskiego i wójta wileńskiego Pawła Boima i wielu innych...

18 sierpnia 1683 r. armja króla Jana przekroczyła granice Polski. Na czele szedł wielki hełman koronny i wojewoda ruski Stanisław Jabłonowski. Armja Polska składała się z pięciu chorągwi husarskich, pancernych i lekkiej kozackiej, które wraz z 200 ludźmi

piechoty janczarskiej i węgierskiej stanowiły straż królewską pod dowództwem Prusnowskiego, starosty horodelskiego. Następnie było 26 chorągwi husarskich i pancernych po 210 ludzi, cztery lekkie pułki kozackie i wojsko po 1000 ludzi, 6 pułków dragońskich po 1000 ludzi pod dowództwem brata królowej, walecznego Francuza hr. de Maligny, — razem jazdy 18.000. Piechota liczyła 20 pułków po 500 ludzi. Artylerja pod wodzą znakomitego generała Marcina Kątskiego liczyła 25 dział polowych.

Wojska polskie śmiało posuwały się naprzód, nie ulegając panice, która wówczas powszechnie panowała i osłabiała się oddziałów niemieckich, mających stawić czoło potędze tureckiej; to też postawa rycerstwa polskiego budziła powszechny zachwyt i wiarę w zwycięstwo.

31 sierpnia Jan III spotkał się pod Heiligenbrunnen z Karolem Lotaryńskim, a 3 września pod Tulnem nastąpiło połączenie wszystkich sił przeciw-tureckich i odbyła się rada wojenna, w której brali udział m. in. Wielki hetman koronny St. Jabłonowski, hetman polny koronny Hieronim Sieniawski, generał artylerji M. Kątski, z obyczaj: Książę Karol Lotaryński, elektor Saski, ks. Sasko-lubawski, ks. Saehsen Gotha, margrabia Badeniski, ks. Waldeck, generałowie hr. De-genfeld, Goltz, Caprara, Leslie, Rabatta, ks. Salm i in.

Rada ta złożyła naczelne dowództwo w ręce króla Jana III, który samodzielnie opracował plan walki i zarządził dalszy marsz połączonych sił. Z jakimi przeszkodami musiał walczyć waleczny król, dowodził fakt, że nie było dokładnych map terenu, informacje zaś udzielane przez Austrjaków, okazały się niecieśkie; o sile i układzie wojsk tureckich wiadomości były zgoła balałmutne. To też król był zmuszony do wyjaśnienia sytuacji własnymi siłami. Dwie pancerne chorągwie pod dowództwem Romana Ru-

TEATR „LUTNIA” „POLAWIACZE PEREL”

Opera w 3-ach aktach Jerzego Bizeta... Kompozytor francuski Jerzy Bizet, którego opera „Carmen” po niebywałym upadku na premierze w Paryżu w r. 1875, co bez pośrednio przyspieszyło przedwczesny zgon twórcy, zdobyła następnie sławę wszechświatową, miał zawsze szczególne upodobanie do tematów egzotycznych, zwłaszcza wschodnich.

KRONIKA



Niedziela Dzień 24 M.B. Łaskaw. Jutro Bl. Ładyst Wschód słońca g. 5,04 Zachód słońca g. 5,19

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB W WILNIE.

Z DNIA 23 WRZEŚNIA Ciśnienie średnie: 763. Temperatura średnia: +17. Temperatura najwyższa: +21. Temperatura najniższa: +14. Opad: —. Wiatr: południowo - wschodni. Tendencja: lekki wzrost. Uwagi: pogodnie.

MIĘSKA.

Ceny na rynkach. W ostatnim tygodniu ceny na rynkach naogół pozostały bez zmian. Zwykował jedynie nieznacznie nabrał. Przed przejściem przez Skarb podatku lokalowego. Między przedstawicielami Lbzy Skarbowej i magistratem odbył się szereg rozmów w sprawie przejścia przez urzędy skarbowe wymiaru i poboru podatku od lokali. Ustalono, że z dniem 1 października magistrat wstrzyma się jedynie z przyjmowaniem należności z tego tytułu, natomiast archiwum, dotyczącego podatku lokalowego będzie przekazane etapami w miarę uporządkowania.

Każda właściwość cery wymaga celowo dostosowanego pudru. Do tustej cery nadaje się jedynie odłuszczone pudry higieniczne Dra Lustra, natomiast sucha i prawidłowa wymagają pudru, zmniejszającego twardy naskórek, a zatem: roślinnego pudru egzotycznego Dra Lustra.

SZKOLNA

SHELLEY'S INSTITUTE. Zapisy na Kurs: Angielski: elementarny i średni od 11 do 13-jej i od 17 do 18-jej. Anglik uczenia lekcyj prywatnych. Zyguntowska 20 m. 3.

ROZNE

Wojewoda Kirtkildis. P. wojewoda Kirtkildis opuscił onegdaj klinikę św. Józefa i czuje się natyle dobrze, że odbywa już przejażdżki po mieście.

Wystawa obrazów i pamiątek kryty królewskiej w zakrytych. Bazylki jest dostępna dla zwiedzających codziennie od godz. 12-14 a w niedzielę i święta od 11-15. Załogaści do leczenia w szpitalach. Cały szereg gmin zalega miastu dość znaczne sumy za leczenie chorych pochodzących ze wsi. Kilkakrotnie już czyniono próby zlikwidowania tych załogaści lecz jak dotychczas bez skutku. Obecnie znowu podjęte zostały pertraktacje w celu ustalenia ratalnej spłaty należności.

Zarząd Koła Prawników Stud. U.S.B. podaje do wiadomości członków. Koła, że z dniem 25 b.m. (poniedziałek) wznawia urzędowanie po ferjach letnich. Wszystkie agendy Koła (i sklepik komisowy) czynne będą codziennie od godz. 12 do godziny 14, w niedzielę od godz. 16 do godz. 18. Dla nowostępujących uruchomione zostaje z dniem 25 b.m. Biuro Informacyjne, czynne codziennie od godz. 12 do godz. 14 i od godz. 16 do 18.

Biuro Informacyjne Koła Prawników (Zamkowa 11 tel. 15-75) udziela wszelkich informacji o warunkach zapisów, studiów, potrzebnych podręczników, seminarjach i t.p. na Wydziale Prawa i Nauk Społecznych USB w Wilnie.

Przeciwko sprowadzaniu ryb sówieckich. Handlujący rybami zwrócili się do Izby Przemysłowo Handlowej z prośbą o przeciwdziałanie się zamiarowi sprowadzania ryb sówieckich na tut. rynek. Izba Przem.-Handl. poruszy tę sprawę w Warszawie.

Zarząd Straży Pożarnej Ochotniczej dzielniczy Zwierzyniec składa tą drogą podziękowanie dla organizującej się straży deski przez firmy: Klaczko, Gurwicz, Gorościej, Gierszater, Epszejce, Joehelson, Szapiro, Pierewozkin, Cukiertman, Dubin, Bastuński, Wilja, Saur, Furman, Lewin, Parnes.

Król pasował na rycerza swego szesnastoletniego syna Jakóba i miał do rycerstwa przemówienie.

Około godziny szóstej rozległy się pierwsze strzały armatnie. Rozpoczęła się bitwa. Król Jan bezpośrednio kierował bitwą, obserwując jej przebieg z wysokiego wzgórza. Oddziały polskie były rozmieszczone na obu skrzydłach w centrum frontu. W rezerwie znajdowały się główne siły jazdy.

Turecy bez ustanku szturmowali mury miasta oddziałami janczarów, wówczas, gdy ich główne siły, odwrócone plecami do walczących janczarów, toczyły bój z wojskami odsieczy. Przewaga liczebna pozwalała Turkom dzielnie odparować ataki wojsk Króla Jana, natomiast brak fortyfikacji przy obozie ułatwiał natarcie wojskom chrześcijańskim.

Ze zmiennym szczęściem toczyły się uporczywe walki. Minęło już południe. Król Jan, widząc zniechęcenie walczących, postanowił zadać nieprzyjacielowi cios decydujący. Ale użycie husarii było krokiem niezwykle ryzykownym, gdyż w razie nieosiągnięcia celu, klęska byłaby stanowcza. Nie był król pewien i terenu. Czy można pusić do ataku wielką ilość jazdy?...

I oto podesza walka kazał Król Zygmuntowi Zwierzehowskiemu, rotmistrzowi chorągwi husarskiej i podkomorzemu łomżyńskiemu, przeprowadzić osobliwy wywiad na tyłach walczącej armii tureckiej. Zwierzehowski na czele chorągwi, wyróżniającej się ponosnymi szarfami, jak wieher uderzył na Turków, przełamał front, wdarł się na tyły nieprzyjaciela aż pod sam oboz, zawrócił i nie zmniejszając szalonego pędu po raz drugi, już z tyłu przerwał front turecki, stracił 19 towarzyszy i 35 pocztowych, ale mógł zameldować Królowi, że teren jest odpowiedni do działania większych mas jazdy...

Turecy również mieli zamiar użycia jazdy i gromadzili oddziały konnicy tureckiej i ta...

NA FILMOWEJ TAŚMIE

„MIŁOŚĆ NA ROZKAZ” — „TEODOLINDA” — „ROZMAITOCI”

„Miłość na rozkaz” nakręcił w Ameryce reżyser Polak Ryszard Bolesławski, uważany tam za specja od filmów rosyjskich. Jednak wszystkie nawiązki amerykańskie, dotyczące środowiska rosyjskiego pozostały.

Fabula osnuta jest na motywach szpiegowskich. Kobieta - szpieg, tajemniczo nieznana, podziemne machinacje, Do rozwikłania zagadki wydelegowany został kapitan Orłow (naturalnie Orłow!), rutynowany urodzielec, który próbuje swoich zdolności ze zmiennym powodzeniem. Ostatecznie jednak demaskuje szpiega.

Nowość aktorska — Iwan Lebediew rusza się nieco sztywno i patrzy jak w obraz na reżysera. Role kobiece odtworzą Genevieve Tobin i Betty Compson.

W części scenicznej bawi widzów nieskomplikowanym humorem krotoczwila p. Z. „Teodolinda”. Kobieta pisząca omal nie staje się powodem rozłamu w rodzinie, ale szereg śliwie kończy się wszystkim na wesolem qui pro quo.

Zespół pań Wafińskiej, Zielińskiej i pań Bieleckiego, Borskiego i Janowskiego zbiera sute oklaski. Bardzo pomyslowo skonstruowano na ekonomicznie i łatwo przenośne dekoracje. Całość przedstawienia przestawia miłe wrażenie. Tał. D.

Dr. Krzemiański Choroby wewnętrzne spec. Żółdka i jelit przyjmuje od 12 — 2 i 4 — 6 Wilno. Kwiatowa 7, tel. 14-25.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA” WYSTĘPY ZESPÓŁU

Opery Warszawskiej

Table with 2 columns: Day and Opera Title. NIEDZIELA 24. IX. CARMEN; WTOREK 26. IX. POLAWIACZE PEREL; ŚRODA 27. IX. FAUST

Początek o godz. 8-jej w.

Doktor S. MARGOLIS POWROCIE ul. WILEŃSKA 39, Tel. 9-20

SZOPENFELDZIARKA W SKLEPIE „BATA”. Wczoraj w dzień do sklepu „Bata” przy ul. Mickiewicza 31 weszła jakaś pani, dość porządnie ubrana, która zażądała okazania północz.

W trakcie odprowadzania do komisarjatu szopenfeldziarka usiłowała przekupić policjanta proponując mu za zwolnienie pieniądze.

Włamanie sklepowe. Na szkodę Matarewicza Konstantego (Chocimska 30) sformułowano skargę na W. Pohulanka Nr. 9 różnych wad monopolowych, wyroby tytoniowe, zapalki. Dochodzenie policyjne ustaliło, że kradzieży tej dokonali znani zawodowcy złodziej Gryszyński Stanisław (zaulek Krawiecki Nr. 6) i Samosionek Bronisław (Świerkowa Nr. 5), których z częścią skradzionych rzeczy zatrzymano.

Zbyteczny wyjazd zagranicę! Zbyteczne używanie zagranicznych wód mineralnych i soli przeczyszczających. — Lepsze mamy w kraju. Woda Gorzka Morszyńska i Naturalna Sól Morszyńska są niezastąpionym lekiem w schorzeniach żółdka, jelit, wątroby i nadmiernej otyłości. — Do nabycia w aptekach i drogeriach.

Uczucie przepięcia, bóle kiszczkowe, bóle w bokach, ucisk w piersiach, bicie serca, usuwą stosowanie naturalnej wody gorzkiej „Franciszka Józefa” usuwając zbytek przewrotności mózgu, w oczach, płucach i sercu. Zalecana przez lekarzy.

Advertisement for Tegal medicine. Title: „Od Udręczeń do Zdrowia”. Text: Tegal działa szybko przy: Bólach reumatycznych, Podagrze, Migrenie, Neuralgii, Bólach i rwaniu w stawach, Grypie i przeziębieniu. Tegal usmierza ból i przynosi ulgę, nie wywierając żadnego ubocznego, ujemnego wpływu na serce i żołądek. Includes images of a man and a woman.

Rocznica wiedeńska w Wilnie

WILNO. Wczoraj, już w przeddzień uroczystości 250-lecia odsieczy Wiednia wszystkie domy w mieście były udekorowane flagami o barwach narodowych.

O zmroku na placu Napoleona zgromadziły się wszystkie orkiestry garnizonu, które po odegraniu podburki przemarszerowały ulicami miasta.

Około godziny 7 wiecz. przeciągnął w stronę Uniwersytetu pochód w strojach historycznych poprzedzany fanfarami. Pochodowi towarzyszyły tłumy ludności. Z okazji uroczystości iluminowana była Górra Zamkowa, na której widać transparent świętany z napisem J. S. 1683.

PROGRAM DNIA DZISIEJSZEGO Nabożeństwo polowe z kazaniem na placu Łukiskim o godz. 10.

Nabożeństwo poprzedzi przegląd wojsk, którego dokona p. gen. Skwarczyński Stanisław.

Po nabożeństwie o godz. 11 defilada na ul. Mickiewicza. Trybuna będzie ustawiona u wylotu ul. Tatarskiej.

Od godz. 16 — 17 odbędą się koncerty orkiestr wojskowych na pl. Orszkowskiej, w ogrodzie po-Bernardyńskim przed gmachem Urzędu

Likwidacja oddz. farmaceutycznego na U.S.B.

Jak się dowiadujemy ze źródeł wiarygodnych, los oddziału farmaceutycznego został przesądzony. Oddział ten został zlikwidowany w ten sposób, że już w tym roku będzie zniesiony kurs pierwszy i nowostępujący nie będą przyjmowani, następnie co rok będzie likwidowany jeden kurs.

Studenci starszych kursów będą mieli możliwość ukończenia studiów farmaceutycznych na naszym Uniwersytecie; gdyż likwidacja całego Oddziału, jak zaznaczyliśmy, będzie przeprowadzana stopniowo w ciągu trzech lat.

Wycieczka warszawskiego państw. gimn. im. Stefana Batorego w Wilnie

W ciągu paru dni Wilno gościło młodzież warszawskiego gimn. im. Stefana Batorego w Warszawie. W rocznicę urodzin Patrona szkoły gimn. zorganizowała wycieczkę szlakiem bohaterstwa Króla, który największe triumfy odniósł na Wschodzie.

Gimn. im. St. Batorego przyjechało do Wilna na krótkim pobycie w Grodnie. Do Wilna przybyli młodzi goście w południe 23 b.m. i po ulokowaniu się w gmachu gimn. im. Zygmunta Augusta poświęcili resztę dnia na zwiedzanie miasta pod kierownictwem fachowych przewodników (ek). W sobotę dnia 23 b.m. gromadził im. Stefana Batorego w dalszym ciągu zwiedzało miasto, popołudniu zaś odbyło się w sali Śniadeckich USB. przedstawienie frag-

D- D. ŻELDOWICZ skóra, weterinary, moczopłucne POWROCIE ul. MICKIEWICZA 24 m. 4.

Informator społeczno-gospodarczy ZIEMIE POŁNOCNO-WSCHODNIE RZECZYPOSPOLITEJ Zawiera dane, dotyczące województw: Wileńskiego, Nowogrodzkiego, Poleskiego i Białostockiego oraz skorowidz okolic 1000 wazniejszych miejscowości CENA w Wilnie 1 zł. 50 gr. Z przesyłką pocztową 2 zł. Do nabycia w Księgarniach i Kioskach. Korespondencje kierować pod adresem: Józef Świąćki, Wilno, Szerokowskiego 14 m. 2. Konto P. K. O. № 141323

szczyły i Damiana Szumlańskiego były wyznaczone w celu zrobienia wywiadu i pochwycenia języka. Niemcy zęgnali bohaterów, jako skazanych na pewną śmierć — oni zaś przyrzekli w ciągu doby dotrzeć pod mury Wiednia i przywieźć najdokładniejsze informacje. Dokonali tego. Szumlański, śniertelnie ranny, wkrótce umarł, zginęło sporo towarzyszy, ale zdobyto kilkunastu jeńców, którzy, król, doskonale mówiący po turecku, o sobiście wybadali...

Polężone armie pod wodzą polskiego Króla wiaż posuwały się naprzód ku Wiedniowi. 9 września rozpoczęła się niezwykle uciążliwa przeprawa przez wzgórze — strome i lesiste, otaczające Wiedeń. Drogi po deszczach były straszliwie popusite i tylko zawdzięczając niesłychanej energii gen. Kątskiego, Polacy nie stracili całej swej artylerji. Turecy wykazywali dziwne lekceważenie niebezpieczeństwa, z którego, zresztą nie zdawali sobie sprawy. Właśnie w okresie 9 — 11 września mogliby byli oni zadać decydujący cios przeciwnikom. Nie ruszali się jednak z miejsca, nie wznęśli żadnych fortyfikacji w obozie, nie przewalili szturmem miasta, które już upadało z wyczerpania sił.

11 września po niesłychanie uciążliwej przeprawie przez wzgórze wojska, prowadzone przez króla Jana, uszykowały się wreszcie przed obozem tureckim. Turecy odbyli burzliwą naradę, na której uchwalili szturmem walc dalej Wiedeń, (do czego przeznaczili 31 tys. janczarów pod wodzą baszy Damasku), wszystkie zaś siły odwrócić w kierunku nieprzyjaciela, rezerwując do ochrony wezra korpus, liczący 21 tys.

W niedzielę, 12 września 1683 r. rozegrała się historyczna bitwa. O świcie tego dnia na szczybie Leopoldsbęrgu ustawiono z bębnowi otarż polowy, przed którym kapelan obozowy o. Marco d' Aviano odprawił mszę św. Król Jan III służył do mszy. Po mszy i gromadzili oddziały konnicy tureckiej i ta...

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO ODDZIAŁ W WILNIE, UL. ŚNIADECKICH Nr. 8 już przyjmuje zapisy na subskrypcję 6%-owej POŻYCZKI NARODOWEJ

Przeniesienie Archiwum z kościoła O.O. Franciszkanów

Jak się dowiadujemy, starania dyrektora Archiwów Państwowych w Wilnie, trwające od samego początku rządów polskich w uzyskaniu gmachu nowoczesnego, odpowiadającego wymogom nauki i konserwacji aktów, — zostały wreszcie uwieńczone skutkiem. Nowy gmach jest już w zupełności wykończony, a w przyszłym tygodniu zaczyna się przygotowanie do opróżnienia b. kościoła franciszkańskiego z olbrzymich ilości aktów, które złożone obok siebie wytworzyłyby linię długości kilkunastu kilometrów. Nietylko miłośnicy ceniący cenne materiały, zawarte w archiwach państwowych, ucieszą się z tych przenosin, lecz także, a może jeszcze bardziej O.O. Franciszkanie — najstarszy Zakon w Wilnie, pierwsi misjonarze pogańskiej Litwy i pierwsi, co przybyli do Wilna po zajęciu przez wojska polskie, a mieszczący się dotąd kątem w klasztorze i mający do dyspozycji małą kapliczkę, tylko dla odprawiania mszy św., gdy tuż obok wznosiła się ich prastara świątynia. Zaiste była to bolesna ironia. To też będzie to wielka radość dla O.O. Franciszkanów, opiekunów małych i biednych w myśl wskazań i przykazań „świętego Poverella” — dzień w którym zabrudi pod wyłomami stropami „Te Deum Laudamus”.

Prace około przeniesienia potrwać jednak

ZBLIŻA SIĘ PIĘKNA JESIEŃ!

7.- **9.-** **8.-** **14.-** **14.-**

Art. 2661-00 Wygodne buciki czarne lub brązowe. Nr. 19-22 Zł. 6.—, nr. 23-26 Zł. 7.—.

Nr. 27-34 Czarne lub brązowe boksy pół-buciki. Skórz. podeszew 35-38 Zł. 12.—.

Art. 3622-22 Czarne lub brązowe boksy pół-buciki. Skórz. podeszew 35-38 Zł. 12.—.

Art. 1845-03 Aksamitny pantofelek, czółenku lub na podeszku, jest najmłodniejszy i zastępuje zamsz.

Art. 4645-74 Elegancki pantofelek na podeszku z brązowego lub czarnego boku.

Art. 1927-16 Czarne lub brązowe półbuciki z boku na trwałej skórzanej podeszwie. Wysokie Zł. 16.—.

Bata
— FABRYKA W CHEŁMKU —

Pasta gr. 30 - 50

Damskie pończoski jedwabne Zł. 1,20, 2,50, 3.—
jedwabne malowe w doskonałym gatunku... Zł. 3,75
florowe 1,20, 2.—
młokowe... Zł. 3.—
Męskie skarpetki: Zł. 0,60, — 0,90
florowe w deseniu i gładkie Zł. 1,20, 1,50, 2.—, wysokie sportowe 1,50, 3.—
Dziecięce pończoski: 0,60, 0,90, 1,20, 1,70

zapewne do kwietnia przyszłego roku, reszta Archiwów z Uniwersyteckiej Biblioteki będzie przeniesiona później.

To, czego nie potrafił dokonać rząd rosyjski, pomimo wysiłków od 1870 r., to dokonał rząd polski z inicjatywy i dzięki wytrwałym zabiegom znanego i cenionego powszechnie dyrektora p. Waclawa Gizbert - Studnickiego. ANANKE.

A TERAZ KOCHA MNIE BARDZIEJ NIŻ KIEDYKOLWIEK



Hallo! Dzieńdobry Wiesz, posprzeczalem się z Jerzym. Co takiego? — Telefonowałam trzy razy w zeszłym tygodniu mówiąc, że będzie to późna praca... tymczasem okazało się, że był w „Klubie Bambula” z tą ładną blondynką z jego biura. Strasznie się tem przedmowa. Tego dnia frapier mój poradził mi użycie Kremu Tokalon zapewniając, że w ciągu 3-4 dni nowa, biała skóra... Czy mi uwierzysz, że w końcu tygodnia Jerzy powiedział, że nigdy nie widział mnie tak ładną i młodą od dnia naszego ślubu — przed 10-15 laty. Kochany głuptas! Jest we mnie bardziej niż kiedykolwiek zakochany. Jestem pewna, że zupełnie zapomniał o tej blondynie. Naprawdę zaudyczałam to Kremowi Tokalon. Jestis go jeszcze nie użyłaś, kup zaraz stół. Znakiem paryski Krem Tokalon, kolor biały (nie tłusty), zawiera słońce, krem i oliwę, połączone ze składnikami ugiełajacymi, ściągającymi i wzmacniającymi skórę. Wnika momentalnie do pó, rozpuszcza wagi, które same odpadają, i ściera rozszerzone pory; wybiela i udelikatnia najciemniejszą i najbardziej zroską skórę. Nadaje skórze w ciągu 3-4 dni nieopisaną świeżość i piękno, niemożliwe do osiągnięcia żadnym innym sposobem.

Dziś premiera. Rozśpiewana i roztańczona

LILIANA HARVEY

oraz piękny amant i świetny śpiewak **JOHN BOLES** oczarują w najnowszej „Jej Królewska Mość” kreacji 1933-34 r. „Jej Królewska Mość” — Ognisty taniec. — Czarowne piosenki. — Tempo akcji. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Na premierę bil. honor. i bezpł. nieważne.

Straganiarze w obronie odpadków
Niezwyczajne zajście na rynku drzewnym

WILNO. Pisaliśmy onegdaj o antysanitar-nym stanie rynku drzewnego. Upomnienia, wyskutowane do właścicieli straganów nie odniosły skutku, wobec czego magistrat wysłał wczoraj tabor miejski, polecając usunąć trujące odpadki towarów. W trakcie zabierania odpadków i śmieci, których znalazłono bardzo znaczną ilość,

Stada wilków w gminie Radoszkowickiej

Z Mołodeczna donoszą, że na terenie gminy radoszkowickiej, pojawiły się większe stada wilków, które wyrządzą mieszkającym tej gminy znaczne szkody. I tak: We wsi Syczewice pożary kłacz i jedno-rodzeczki na szkód Jana Zaboronka, dalej pożary konia Aleksandra Rudzka, gęś Ewy Kuleszowej i gęś Ignacego Smołosińskiego.

SPORT
Walka o puchar „Słowa”
Piękna gra Dowborowej

Był deszcz i ponura perspektywa na przyszłość. Gry o puchar odłożono na parę tygodni — do 1-go października. Tymczasem w sobotę i w niedzielę wypadł wolny termin i piękna pogoda — turniej się rozpoczął. Obok nazwisk ogólnie znanych w tenisowych sferach wileńskich, widzimy na liście zgłoszeń nazwiska, które dotychczas w sprawozdaniach nie były notowane. W tem jest główny cel turnieju. Chcemy wciągnąć w orbitę współzawodnictwa jednostki początkujące na tym terenie. Ułatwia to znakomite wyróżnienie, które stwarza warunki do walki i umożliwia cięka w grę. Każdy w tej sytuacji jest groźny, każdy z powodzeniem może liczyć na zdobycie pucharu naszego pisma. Przy tej okazji trzeba podkreślić dużą trafność „wyrównawczą” p. J. Grabowieckiego, który postawił każde spotkanie pod znakiem zapytania. Walki toczyły się zażarte, o czym świadczy niżej podane wyniki: większość gier była trzysetowa, niektóre spotkania trwały po kilka godzin, walczone więc o każdą piłkę. Zebrana publiczność z zaciekawieniem przyglądała się poszczególnym spotkaniom. Każde było inne, na swój sposób ciekawe. W jednym wypadku wchodziły w grę ambicje zawodnicze, w drugim oryginalna technika i zaciętość — czynniki o wysokiej wartości emocjonalnej.

DOWBOROWA — OLECHNOWICZOWA
Spotkanie to należało do najciekawszych w sezonie. Spotkały się zawodniczki czolowe o odmiennych walorach: p. Dowborowa reprezentowała lepszą taktykę i precyzję piłki, wówczas gdy p. Olechnowiczowa odznaczyła się dużą zaciętością i szybkością. Wyrównanie nosiło charakter nominalny. Dwie piłki na set, na korzyść p. Dowborowej, ze względu na zdobycie pucharu w poprzednim roku przez p. Olechnowiczową. Pierwszego seta wygrywa po ciężkiej walce p. Olechnowiczowa 6:5. Drugi przynosi za sadniczą zmianą sytuacji: p. Dowborowa przechodzi do ofensywy i wygrywa gładko 6:1.

Dziś rewanżowe spotkanie „Naprzód” — W.K.S.
Dziś o godz. 3 po poł. na Stadionie im. Marszałka Piłsudskiego (ul. Werkowska) odbędzie się niezwykle emocjonujące zawody piłkarskie. Do boju pójdą drużyny „Naprzód” (mistrz Śląska) i W.K.S., „Smigły”. Po zwycięstwie naszej drużyny na Śląsku spodziewać się należy, że i dziś oklaskiwac będziemy wilnian, jako zwycięzców. Zwycięstwo, a nawet remis przynajmniej W.K.S. do finałowych walk o wejście do ligi. Zdając się na sprawę z doniosłości tego faktu nie wątpimy ani na chwilę, że drużyna W.K.S. zwycięży. Tego jej i sobie życzymy.

Z okazji rocznicy Odsejczy Wiedeńskiej O.O. Salezjanie wydali dwie książeczki, z których jedna podaje treściwie ujęty życiorys Sobieskiego, druga zaś odzwierciedla w formie scen dramatycznych momenty dziejowego zwycięstwa.

Władysław Nestorowicz. Oskarżony i jego przysięga w rozwoju historycznym procesu karnego. Warszawa, 1933, str. 39.

Prawniczy niezawodnie nie zlekceważy ciekawej rozprawki znanego autora, który w sposób gruntowny zbadał literaturę przedmiotu i podał wyniki swych badań w formie przystępnej a zarazem ściśle naukowej.

Ustawodawstwo Finansowo - rolne i jego praktyczne zastosowanie. Z przedmową dr. Br. Nakobiecznikowa - Klukowskiego, Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych. Nakładem Centralnego Biura do Spraw Finansowo-rolnych. Warszawa, 1933, str. 223.

Wstęp informuje czytelnika o celach i



Kłosa z Bożej Niwy — krótkie żywoty iłustrowane. Król Jan III Sobieski. Warszawa, 1933, str. 32. Nakładem Inspekt. Salezjańskiego.

Gwidio Trzydarm-Ralkowski. Lew Lehistanu, czyli zwycięzca z pod Wiednia. — Pięć scen dramatycznych. Warszawa, 1933, str. 29.

Książka salezjanin prowadzi akcję wydawniczą, starając się dotrzeć do najszerszych mas. Tanie i dobre książki, wychodzące z salezjańskiej szkoły graficznej w Warszawie zasługują na uwagę i poparcie. Wydawnictwa uwzględniają kilka grup publikacji: życiorysy, książki pobożne, bibliotekę misyjną, bibliotekę teatralną, miesieczniki, nuty.

Wydawca Stanisław Mackiewicz.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach
składach aptecznych znane
środka od ciekawych
PROF. A. PAKA.

zadaniach tej publikacji. Czytamy tam m. in.: „Centralne Biuro do Spraw Finansowo-Rolnych, wydające niniejszą pracę, która może być pomocna każdemu rolnikowi, równocześnie pragnie ułatwić korzystanie z niej. Wydaje się, iż słuszną ambicją powinno być aby w najkrótszym czasie została przeprowadzona akcja nawiądzająca, w wyniku której powinien pozostać w każdej wsi, choćby jeden egzemplarz niniejszego opracowania, jakowasmoś zbiorowa, dająca stałe wskazówki każdemu, kto jeszcze sprawy swego zadłużenia nie uregulował”. Zwracamy uwagę rolników na to wydawnictwo.

Milanowski Witalis — „Córka Neptuna” Powieść morską. Z przedmową P. A. Ossendowskiego. Gdynia. Wydawnictwo: Biblioteka morską, 1933 str. 240.

Powieść młodego polskiego marynarza, pomimo pewne usterek, nieuniknione, może zaciekać i ujęć czytelnika. Nieto naiwna fabuła uzupełnia się pięknymi obrazami morza i życia ludzi morza, — gorące zaś umiłowanie przez autora potęgi oceanu i niezmiernych przestrzeni pozwala spodziewać się od młodego autora nowych pięknych powieści. Książka Milanowskiego powinna trafić do bibliotek męskich szkół i zdobyć jak najwięcej czytelników właśnie wśród młodzieży szkolnej: powieść budzi zdrowy optymizm i zachęca do walki ze złym losem.

Wiosłarz. Podręcznik na stopień wiosłarza. Wydawnictwo oficjalne kierownictwa drużyny żeglarskiej głównej kwatery harcerzy. Główna księgarnia wojskowa. Warszawa, 1933. Cena 2,90 zł.

Kierownictwo Drużyny Żeglarskiej Głównej Kwatery Harcerzy przystąpiło do opracowania i wydania szeregu podręczników koniecznych do uzyskania stopnia wiosłarza w harcerstwie, mianowicie wiosłarza żeglarskiego, żeglarskiego morskogo i sternika morskogo. Takim to podręcznikiem przeznaczonym dla ubiegających się o stopień wiosłarza jest omawiana praca. Znajdzie w niej czytelnik dane i informacje o naszych drogach wodnych, o naprawie drobnych uszkodzeń łodzi, o budowie kajaka, zasady ratownictwa, omówienie lin i linek, technikę wiosłowania na łodzi z dulkami, opis oznak marynarki wojennej, omówienie rodzajów łodzi rzecznych i statków, dane co do głębokości rzek, przepis co do wymijania się statków w wodach śródlądowych, wreszcie wskazówki jak zapoatrzyć się na wycieczkę i jak zajmować się na niej, rybołówstwem. Całość, opracowana, bardzo popularnie i przystępnie. Książka — poza harcerzami — zainteresuje niewątpliwie tych wszystkich, którzy uprawiają sporty wodne, tembardziej że czyta się ją lekko i ciekawie.

„CASINO” **LILIANA HARVEY** oraz piękny amant i świetny śpiewak **JOHN BOLES** oczarują w najnowszej „Jej Królewska Mość” kreacji 1933-34 r. „Jej Królewska Mość” — Ognisty taniec. — Czarowne piosenki. — Tempo akcji. — Nad program: Urozmaicone dodatki dźwiękowe. Na premierę bil. honor. i bezpł. nieważne.

„HELIOS” **Turbina 50.000** oryginalny tytuł **„Wstriechnyj”**
Rewelacja sowieckiej prod. „Sojuzkino” w Leningradzie. Genjalna gra potentatów ros. soany i ekranu. Arcydzieło, które stanowi epokę Film od początku do końca ŚPIEWANY I MÓWIANY PO ROSYJSKU. Nad program: Najnowsze atrakcje: Seanse: 4, 6, 8, i 10.20. W dn. św. od godz. 2-jej.

RAMON NOVARRO w swej najbardziej romantycznej roli od czasów „Paganina” **„NOC W KAIRZE”**
Gdy Ramon Novarro śpiewa cudowną „Pieśń miłoszną nad Nilem” świat się zachwyca w krótkie „HELIOS”

SZCZYTOWE DZIEŁO KINEMATOGRAFJI, FILM MONUMENTALNY, KTÓRY WZRUSZYŁ CAŁY ŚWIAT.
Pan Drewniane Krzyże
Nad program: DODATKI DŹWIKOWE DLA MŁODZIEŻY DOZWOLONY Z powodu wysokiej wartości artystycznej filmu, wejście na salę tylko na początku seansów, 4, 6, 8, i 10.15.

Radjo wileńskie
NIEDZIELA, DNIA 24 WRZEŚNIA 1933 R.
11.00. Nabożeństwo z Chelma Lubelskiego. 11.57. Czas. 12.05. Transm. z Chelma Lub. (odsłonięcie pomnika poległ.) 12.50. Komun. met. 12.55. Poranek muzyczny. 14.00. „Warunki produkcji zwierzęcej w nadchodzącym okresie”. — odczyt. 14.20. Komun. rol. meteor. 14.20. Koncert. 14.45. „Wydanie sejmowe dzieł wszystkich Adama Mickiewicza” — odczyt. 15.05. Audycja specjalna. 16.00. Audycja dla dzieci. 16.30. Mendelsohn — Koncert skrzypcowy (płyty). 17.00. „Wrogowie spółdzielczości” — odczyt. 17.15. Polska muzyka ludowa. 18.00. Recital śpiewaczy. 18.55. Program na poniedziałek i romantyzm 18.45. „Książka pod mikroskopem” — odczyt. 19.00. Słuchowisko. 19.40. Skrzynka techniczna. 20.00. Koncert. Dziennik wieczorny. D. c. koncertu. 22.00. Wiad. sportowe z Wilna i innych Rogł. 22.15. Komun. meteor. 22.20. Audycja wesoła.

Wileński Spółdzielczy SYNDYKAT ROLNICZY
Wino, Zawalska 9, tel. 3 23
poleca na bieżący sezon jesienny po cenach zniżonych
DRZEWA I KRZEWY OWOCEWE OTR. RÓŻE
Wylączne przedstawicielstwo szkolek „NACZ — CZARNOCKICH”.
Cennik na żądanie bezpłatnie.

Giełda warszawska
Z DNIA 23 WRZEŚNIA
WALUTY I DEWIZY
Holandia 124.35.
Belgia 360.90 — 361.80 — 360.00.
Londyn 27.62 — 27.77 — 27.47.
Nowy York 5.76 — 5.80 — 5.72.
N. York kabeł 5.77 — 5.81 — 5.73.
Paryż 35.00 — 35.09 — 34.91.
Praga 26.51 — 26.57 — 26.45.
Szwajcaria 173.25 — 173.68 — 172.82.
Berlin w obr. przyw. 213.30.
Tendencja przeważnie słabsza.

LECZNICA LITWESKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) wznowiła przyjęcia chorych ambulatoryjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień od 9-2 i WIECZOREM 5-7, oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

LEKARZE
Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawiez. Choroby skórne, weneryczne, kobiece WILEŃSKA 34. Od 5 - 7 wiece.

DOKTOR ZELDOWICZOWA
kobiące, weneryczne — narządów moczowych od 12 - 2 i od 4-6 ul. Mickiewicza 24 — tel. 277.

KUPNO I SPRZEDAŻ
KUPIĘ powóz kryty (sajeton) lekki — mało używany w dobrym stanie oferty z podaniem ceny i adresu w redakcji „Słowa” dla S. S.

Powóz
na gamach i Ford karreika do sprzedania — Szepiłyckiego 5, tel. 1301

BOLE GŁOWY
KOWALSKA
ALE KONIEC Z TYM ZNAJĄ FABRYCZNA SERCE W PIERSI

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

Wileński Spółdzielczy SYNDYKAT ROLNICZY
Wino, Zawalska 9, tel. 3 23
poleca na bieżący sezon jesienny po cenach zniżonych
DRZEWA I KRZEWY OWOCEWE OTR. RÓŻE
Wylączne przedstawicielstwo szkolek „NACZ — CZARNOCKICH”.
Cennik na żądanie bezpłatnie.

LECZNIK
Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawiez. Choroby skórne, weneryczne, kobiece WILEŃSKA 34. Od 5 - 7 wiece.

LECZNICA LITWESKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ
przy ul. Mickiewicza Nr. 33-a tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) wznowiła przyjęcia chorych ambulatoryjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień od 9-2 i WIECZOREM 5-7, oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

LEKARZE
Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator szpit. Sawiez. Choroby skórne, weneryczne, kobiece WILEŃSKA 34. Od 5 - 7 wiece.

KUPNO I SPRZEDAŻ
KUPIĘ powóz kryty (sajeton) lekki — mało używany w dobrym stanie oferty z podaniem ceny i adresu w redakcji „Słowa” dla S. S.

BOLE GŁOWY
KOWALSKA
ALE KONIEC Z TYM ZNAJĄ FABRYCZNA SERCE W PIERSI

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

MIESZKANIE 5-POKOJOWE DO WYNAJĘCIA
z wrotami i ogródkiem. Zwierzyńce Giedymynowska 16 — 2

2 POKOJE DO WYNAJĘCIA
Arsenalska 6 m. 5 1

POKÓJ DO WYNAJĘCIA
mieszka z obi dami, ul. Mickiewicza 4 m. 12 0

POKÓJ
MIESZKANIE 5-cio pokojowe na parterze ze wszelkimi wygodami ul. Zakretowa 7 m. 17 — ogłąść od 2 ej do 5 ej 0

POKÓJ
z przyległym pokojami i wejściem frontowym od ulicy Trockiej, na dachu sę na bntro lub kanctor bankowy (b. sala tańców Borowskiego), wiadomość u dozorczy ul. Niemiecka 1 0

DO WYNAJĘCIA MIESZKANIE
nowoczesne z wygodami i łazienką. Bez podatku. 2 duże pokoje z kuchnią Antokol Holenderska 5. 1

DO WYNAJĘCIA 2 pokoje ze wszystkimi wygodami Sierakowskiego 21 m. 5 0

POKÓJ
umeblowany do wynajęcia. Jasińskiego 18 m. 1.

NAUCZYCIELKA
wykwalifikowana szkół państw. przygotowuje dzieci do szkół w programie od I do IV odd. włącznie. Specjalność: polonistyką, francuski, rysunki. Ul. Tatarska 6 m. 12-a

Przyjmie dzieci
do kompletnie prywatnego. — Wiek 7-8 lat, program drugiego oddziału. Mickiewicza 46 m. 6. Zgłoszenia do 12 rano i od 3-5 po-poł.

POSZUKUJĄ PRACY
STUDENT
znajdujący się w ciężkich warunkach poszukuje pracy w warsztacie mechanicznym lub inż. Elekcyjnowa 41-5

OSOBA
dobrze oszajsona i pielęgnacja chętnych, znajdująca się w bardzo ciężkich warunkach materialnych prosi o jakikolwiek pracę. Legijonowa 41 m. 5 Władysława Wilko

SŁUŻĄCA
do wszystkich posiadająca świadectwo poszukiwa prace. Urszula Grochowska ul. Sapiieżńska 3 m. 14

KUCHARKA
lub do wszystkiego ze świadectwami poszukiwa pracy. Portowa 2 m. 10.

LEKCJE
English
Groups and single N. GAWROŃSKA University College London
Zawalska 22 m. 8 2-4 i od 6-8 tel. 838

Różne
75 zł. b. dobre utrzymanie
we dworze większym ealy rok. Radio fortepian. Informacje Wileńskiego 6-c m. 14 godz. 2-4

Opuszczona
przez męża — ciężko chora na Biedowna p. i znajdujący się w opieką w szpitalu i chętną 13 letnią młodą dziewczką już w 6-m edziale szkoły będącej — Mieszkanie nie opłacone, dług na chleb zaciągnięty, woła przede o pomoc w nadziei otrzymania takiej w „Słowie” pod literą J.

WŁOSKIEGO
nowe najlepsza metoda. — Oferty do „Słowa” pod S. K.

LEKCE
angielskiego, niemieckiego, francuskiego i włoskiego oraz od 1 października Kompletly po 6 zł. Zepsy ul. Mickiewicza 1 m 19 od g. 4 ej. Sączkowska Riza-Ports.

MUZYKI
lekojy udziałem Konserwatorium — Wenecja. Oferty do „Słowa” pod S. K.

3-5 hekt. ziemi, dobrej pod okopowinze, kupię w pobliżu Wilna, Kolenji Wileńskiej lub N. Wilejki. Oferty w „Słowie” pod „Pod. miejska” 0

3 i 5 pokojowe MIESZKANIA ze wszystkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem do wynajęcia ul. Piłsudskiego 9 0

3-5 hekt. ziemi, dobrej pod okopowinze, kupię w pobliżu Wilna, Kolenji Wileńskiej lub N. Wilejki. Oferty w „Słowie” pod „Pod. miejska” 0

3 i 5 pokojowe MIESZKANIA ze wszystkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem do wynajęcia ul. Piłsudskiego 9 0

3-5 hekt. ziemi, dobrej pod okopowinze, kupię w pobliżu Wilna, Kolenji Wileńskiej lub N. Wilejki. Oferty w „Słowie” pod „Pod. miejska” 0

3 i 5 pokojowe MIESZKANIA ze wszystkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem do wynajęcia ul. Piłsudskiego 9 0

3-5 hekt. ziemi, dobrej pod okopowinze, kupię w pobliżu Wilna, Kolenji Wileńskiej lub N. Wilejki. Oferty w „Słowie” pod „Pod. miejska” 0

3 i 5 pokojowe MIESZKANIA ze wszystkimi wygodami i centralnym ogrzewaniem do wynajęcia ul. Piłsudskiego 9 0

Redaktor w.-z. Witold Tatarzyński.